Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, piątek 7 czerwca 1946 roku | Nr 140

Znów odroczyli...

A FRANCO SIĘ ŚMIEJE

Wie, że protektorzy jego nie pozwolą zrobić mu krzywdy i patrzy z ufnością w przyszłość

LONDYN 7.6. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku delegat Australii dr Evart odczytał sprawozdanie podkomisji, wyznaczonej do zbadania zagadnienia hiszpańskiego.

Sprawozdawca doszedł do wniosku, że reżim gen. Franco nie stanowi wprawdzie **bezpośredniej groźby dla pokoju świata, ale zawiera niebezpieczeństwo trwałe, ciągłe**. Wobec tego proponuje, **żeby sprawa ta została rozstrzygnięta na plenarnym posiedzeniu ONZ we wrześniu**. Wówczas należy się zwrócić **z apelem do wszystkich członków ONZ, aby zerwali stosunki dyplomatyczne z rządem faszystowskim Hiszpanii.**

Dr Evart zaznaczył, że tragiczne jest, iż wówczas kiedy Italia wkracza na drogę demokracji i republiki, w Hiszpanii ciągle jeszcze pleni się faszyzm.

Wobec tego, że członkowie Rady otrzymali tekst sprawozdania podkomisji dopiero w środę, **posiedzenie odroczono bez powzięcia decyzji do wtorku**, aby dać członkom czas na przestudiowanie zagadnienia.

Delegat radziecki Gromyko był obecny na posiedzeniu, lecz w dyskusji nie brał udziału.

* * *

Stosunek do rządu gen. Franco nie będzie widać tak prędko wyjaśniony. Zastosowano w tej sprawie taktykę przewlekania, odraczania, dyplomatycznego wymijania i lawirowania.

Z posiedzenia na posiedzenie, z komisji do podkomisji, później z powrotem — aż do skutku, to znaczy **do chwili zupełnego stłamszenia i uśmiercenia sprawy.**

Komuś na tym bardzo zależy, na nafcie, rudzie żelaznej i innych interesach, które mogą być zagrożone, gdyby **broń Boże, Franco musiał ustąpić**.

Tak wyglądają frazesy o wolności i demokracji, deklamowane przez p. Churchilla i innych **w świetle ich businessu.**

Gen. Franco lekceważy sobie wszelkie pogróżki i zapowiedzi, bo wie, że jego możni protektorzy **nie pozwolą, żeby mu włos ze łba spadł.**

Gen. Franco może być spokojny...

Znów Churchill

No i znowu proszę państwa,
rąbnął mówkę Winston Churchill.
W mówce tej jest kupa draństwa
i brak dobrych chęci.

Twierdzi, że jak nigdy dotąd
dobrze jest w Hiszpanii,
zaś Polaków spycha w błoto,
upadla i gani.

I okropnie się lituje
Churchill nad Niemcami,
po ich stronie występuje,
„broniąc" ich przed... nami.

I choć dla wygrania wojny
zrobił dosyć wiele,
został, gdy już czas spokojny,
pierwszym wichrzycielem...

dr Wist

Kto go widział?



Konfident Gestapo, Aleksander Nikonorow, który w czasie okupacji szpiegował obecnego premiera, ob. Osóbkę-Morawskiego, wiceministra Wachowicza i in., skazany na karę śmierci, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wszelkie informacje, mogące przyczynić się do jego ujęcia, należy kierować do prokuratury SSK w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, lub do najbliższego posterunku M.O.

Wojska brytyjskie w Iranie

Prasa irańska domaga się interwencji Rady Bezpieczeństwa

Dziennik „Rachbar" donosi, że **Anglicy dotychczas nie opuścili Busziru, grupy wysp Bahrein** (w zatoce Perskiej) **i Zahendanu.** Przebrani oficerowie brytyjscy przebywają w rozmaitych częściach Iranu. Dziennik pisze, że w roku 1942 w Zahendanie zbudowano brytyjski telegraf wojskowy którego dotychczas nie przekazano władzom irańskim. Pismo apeluje do premiera, aby wysłał misje do Busziru, Arabistanu, Beludzystanu, Zahendanu i portów południowych irańskich.

Misja, złożona z działaczy politycznych i przedstawicieli prasy, miałaby stwierdzić, **czy zakończono już ewakuację wojsk brytyjskich z Iranu,** a sprawozdanie **przesłać do wiadomości Rady Bezpieczeństwa.**

Wolny handel żywnością

Zmiana systemu kartkowego.—Towary przemysłowe dla wsi. — Zniesienie kontyngentów

Rada Ministrów postanowiła, poczynając od dnia 1.8 1946 r., zmienić zasady wymiany towarowej pomiędzy wsią a miastem. **Zniesione zostają mianowicie wszelkie obowiązkowe świadczenia rzeczowe wsi w zakresie produktów tak roślinnych jak i zwierzęcych,** a zaopatrywanie miast odbywać się będzie wyłącznie **drogą wolnego, nieskrępowanego zakupu towarów po cenach rynkowych.**

Jednocześnie zostaną opracowane **zmiany w systemie kartkowym tak, by zapewniły pełną realizację przydziałów.** Specjalnie uwzględniane **będą potrzeby matek i dzieci.** Ceny żywności, wydawanej na przydział będą nie zmienione, a racje żywnościowe nie zmniejszone.

Rada Ministrów wyraża przekonanie, że powzięte przez nią decyzje będą stanowiły dalszy krok na drodze odbudowy kraju i wzrostu dobrobytu wsi i miast.

Duże ilości towarów przemysłowych, jakie w krótkim czasie rzucone będą na wieś, zachęcą ją do wzmożonej produkcji i przyczynią się do pełniejszego wykorzystania możliwości naszego rolnictwa w zaopatrywaniu miast.

Faszyzm angielski

na żołdzie Mussoliniego

Na czwartkowym posiedzeniu Izby Gmin minister spraw wewnętrznych Chuter Ede ujawnił wyjątki listów b. ambasadora włoskiego w Londynie do Mussoliniego.

Z listów tych wynika niedwuznacznie, *że brytyjska unia faszystowska była opłacana przez Mussoliniego*, który przekazywał przywódcy faszystów angielskich Mosley'owi około *60 tysięcy funtów szterlingów rocznie.*

Na zapytanie członka Partii Pracy, jakie zarządzenia będą wydane w związku z ujawnieniem tych rewelacji, Chuter Ede odpowiedział, że *„przyjmowanie przez Mosley'a pieniędzy od Mussoliniego nie było nielegalne"*.

Losy mikada

Pójdzie, czy nie?

Agencja Reutera donosi, iż komisja do spraw Dalekiego Wschodu postanowiła postawić wniosek o obalenie monarchii w Japonii. Przewodniczący komisji, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Mac Coy jest podobno przeciwny temu wnioskowi.

Stracił dobrą posadę

Umberto z żoną wyjeżdżają na „odpoczynek"

Donoszą z Rzymu, że oficjalne proklamowanie republiki włoskiej nastąpi prawdopodobnie **w połowie przyszłego tygodnia.** Natychmiast po ogłoszeniu proklamacji, rząd włoski zbierze się na posiedzeniu w celu oficjalnego stwierdzenia zmiany konstytucji i wyda dekret, zawiadamiający o zaszłej zmianie.

* * *

Premier de Gasperi odbył wczoraj dłuższą rozmowę z b. królem Umberto.

Jednocześnie donoszą, iż Umberto **przyjął wczoraj ambasadora brytyjskiego w Rzymie.**

Żona byłego króla włoskiego — Maria Jose udała się z dziećmi krążownikiem „Duca dei Abruzzi" do Lizbony, dokąd uda się samolotem sam Umberto w najbliższych dniach.

* * *

Dziennik amerykański „P. M." podaje, że w jednym z banków nowojorskich zdeponowana została **suma kilkudziesięciu milionów dolarów** na imię Marii Jose — żony eks-króla Umberta.

Ta poważna suma została **przekazana telegraficznie do N. Jorku** przez jeden z banków szwajcarskich, z którym rodzina królewska prowadziła ostatnio ożywioną korespondencję.

Pół miliarda papierosów

przybyło z Ameryki do Polski

Do Gdyni przybył statek amerykański „Sargent", który przywiózł Polsce pół miliarda amerykańskich papierosów.

Papierosy te prawdopodobnie zostaną wydane na kartki pierwszej kategorii oraz będą stanowić premie dla rolników, którzy wywiązali się całkowicie z obowiązku zdania świadczeń rzeczowych.

Sprawdź dzisiaj

czy nazwisko twoje figuruje w spisie uprawnionych do głosowania

Partia Pracy

wysyła delegację do Moskwy

Komitet wykonawczy brytyjskiej Partii Pracy postanowił wysłać do Moskwy specjalną delegację w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z przywódcami partii komunistycznej Związku Radzieckiego.

Delegacja składać się będzie z przewodniczącego komitetu wykonawczego prof. Harolda Lasky, sekretarza generalnego partii Phillipsa i członka komitetu posłanki Bacon.

Na D. Śląsku są mieszkania

Znalezienie lokalu nie przedstawia tam specjalnej trudności. — Tajemnica ożywionego ruchu kolejowego

Dużo ostatnio mówi się i pisze o Dolnym Śląsku. Odzyskane na Zachodzie ziemie, będące solą w oku reakcyjnych czynników angielskich z Churchillem na czele, oraz najbardziej na południe wysunięta Ziemia Kłodzka, na którą bezskutecznie szczerzą zęby czescy szowiniści — **są gorąco propagowane, w dobrze zrozumianym interesie państwowym i gospodarczym.**

Na Dolny Śląsk wysyła się robotników na urlop, a tym, którzy udają się tam do pracy, **stwarza się specjalnie dogodne warunki.** Poza mieszkaniami, przeważnie kompletnie wyposażonymi, pracownicy otrzymują na Dolnym Śląsku specjalny, wprowadzony dla wszystkich odzyskanych Ziem Zachodnich — **50 procentowy dodatek do poborów.**

Klimat i okolice

Jedno jednak jest pewne: **na Dolnym Śląsku, nie mówiąc już o wspaniałych warunkach klimatycznych, o pięknych okolicach, o słynnych źródłach naturalnych itp. — bez porównania mniej palący jest problem mieszkaniowy, niż w centralnej Polsce, a zwłaszcza w Łodzi i Warszawie, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi nie posiada mieszkania i wyczekuje jakiegoś cudu, normalnie bowiem — nie mogą nawet liczyć w obecnych warunkach na mieszkanie.**

Na Dolnym Śląsku są mieszkania. Tam nie wiedzą, co to znaczy handel mieszkaniami. Za najpiękniejszy lokal z najnowocześniejszymi meblami nie weźmie się ani grosza, bo **pocóż płacić, jeśli... można to dostać za darmo?**

Ostatnio — wobec masowego napływu repatriantów ze Wschodu i częściowo z centralnej Polski — **liczba wolnych mieszkań na Dolnym Śląsku zmniejszyła się wprawdzie, ale mimo to otrzymanie mieszkania tam jest bez porównania łatwiejsze niż w Łodzi, Warszawie, Krakowie czy Lublinie.**

Bo chociaż nie ma wolnych mieszkań w przeludnionym (i rozbitym całkowicie) Wrocławiu, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Lignicy — można je znaleźć jeszcze bez trudu w **Kłodzku, Bystrzycy, Nowej Rudzie, Dusznikach - Zdroju i Kudowie.** Jeszcze nie tak dawno — trzy tygodnie temu repatrianci, którzy przybyli tam ze Wschodu, w przydzielonych mieszkaniach znajdowali poza kompletnym umeblowaniem—prawdziwe bogactwa: **worki z mąką, garderobę, dywany, maszyny do szycia i do pisania, radioodbiorniki itd.**

Kupić — sprzedać

Mało ludzi przenosi się na Zachód, a pociągi, idące w tym kierunku są — **pełne.** Jaka jest tego przyczyna? Co powoduje tę **nienormalną cyrkulację stąd tam i stamtąd tu?**

Między centralną Polską a Zachodem odbywa się **specyficzny ruch handlowy.**

Nie wolno nic wywozić

W myśl zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych z terenu Dolnego Śląska **nie wolno niczego wywozić bez specjalnego zezwolenia.** Zarządzenie to wydane zostało w związku z tym, że kierując na Dolny Śląsk repatriantów i przesiedleńców, dążeniem władz jest, **aby zastali oni na miejscu możliwie wszystko, co im jest potrzebne do urządzenia sobie życia.** Mienie, pozostawione przez Niemców **ma być także swego rodzaju rekompensatą za majątek, stracony podczas wojny, ma być także zachętą i pewnego rodzaju ekwiwalentem za zgłoszenie się na apel Macierzy zagospodarowania Ziem Zachodnich.**

Mimo to jednak — „szabrownictwo" tam kwitnie. To, co jeszcze nie zrabowano z mieszkań poniemieckich, „szabruje" się obecnie lub kupuje nielegalnie, a następnie przewozi się to do centralnej Polski. **Zarówno „szabrownicy" jak i odkupujący u nich towar dorabiają się majątków.**

Władze prowadzą energiczną walkę z tymi szkodnikami społeczeństwa. Na granicy Dolnego Śląska **poddaje się stałej rewizji zarówno pociągi, jak i autobusy.**

Przywieźć na Dolny Śląsk można wszystko, wywieźć stamtąd tylko niewielki bagaż, zawierający przedmioty osobiste, jak garderoba, bielizna itp. Mimo to jednak podczas rewizji ujawniono w szeregu wypadków **ukryte pod szmatami rzeczy, surowo zabronione do wywozu, a mianowicie maszyny do pisania, maszyny do szycia, radioaparaty, części rozmaitych maszyn włókienniczych, aparaty telefoniczne, kryształy, szkło itp. itp.**

Wszystkie te przedmioty uległy konfiskacie i wróciły tam, skąd przybyły — na Dolny Śląsk.

***

Wśród liczby przybywających do miast centralnej Polski repatriantów jest pewien procent tych, **którzy wracają do swych rodzinnych miast, gdzie mają swych krewnych lub likwidują jakieś sprawy.** Większość jednak to **mieszkańcy Zachodniej Ukrainy i Białorusi, ludzie, którzy swe rodzinne miasta opuścili i którym zasadniczo obojętne, gdzie urządzą sobie nowe życie, byleby tylko znaleźć odpowiednie warunki. A takie właśnie warunki, daleko lepsze pod każdym względem, niż w przeludnionych miastach centralnej Polski, można znaleźć właśnie tylko na uprzemysłowionych, zdrowych i nieprzeludnionych terenach Dolnego Śląska!** A. K.

Obniżki cen mięsa i masła

domagać się będą na dzisiejszej konferencji związki zawodowe

Donosiliśmy o akcji związków zawodowych w sprawie obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby, a mianowicie na mięso, przetwory mięsne, tłuszcz, pieczywo itd.

Obecnie dowiadujemy się, że wskutek **podjętej akcji zwołana została na dzień dzisiejszy specjalna konferencja, która odbędzie się o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Narutowicza 6.**

Udział w konferencji wezmą przedstawiciele Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, Cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego, Stowarzyszenia Kupców Detalistów, Państwowej Centrali Handlowej, **spółdzielni** „Społem" i P. S. S.

Tematem dzisiejszej konferencji będzie **sprawa obniżki cen mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczu, masła i nabiału.**

Jak się dowiadujemy, jeśli chodzi o mięso i przetwory mięsne, związki zawodowe będą domagać się, wobec obniżki cen żywca, **wykalkulowania i wprowadzenia w życie nowego cennika, uwzględniającego obniżkę cen w granicach od 20 do 30 procent.**

Jeśli chodzi o masło i nabiał, to przedstawiciele związku również będą domagać się obniżki cen do 20 procent z uwagi na panujące lato, które zwykle jest okresem najtańszych cen na nabiał.

Następna konferencja w sprawie obniżki cen pieczywa i mąki odbędzie się już w przyszłym tygodniu. (o)

Wyprawki dla noworodków wydawane będą w połowie b. m.

Przed kilku miesiącami pojawiły się wiadomości, że Wydział Aprowizacji **zaopatrzy noworodki w kompletne wyprawki.** Niestety jednak, jak wynika z licznych skarg naszych czytelników — **rozdawnictwo wyprawek dotychczas nie nastąpiło.**

Pragnąc zasięgnąć informacji u źródła, zwróciliśmy się do Wydziału Aprowizacji. Oświadczono nam, że akcja **rozdawnicza będzie przeprowadzona.** Zwłoka została spowodowana brakiem wyprawek na składach Centralnego Przemysłu Włókienniczego. Zarząd przemysłu w najbliższych dniach ma dostarczyć **500 — 600 pełnych kompletów wyprawek do dyspozycji Wydziału Aprowizacji,** który w drugiej połowie bm. **przystąpić ma do rozprowadzenia wyprawek pomiędzy najbardziej potrzebujących.** H. K.

Zjazd esperantystów

W gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Lindleya 3 (przecznica ul. Narutowicza) odbędzie się dnia 9 czerwca o godz. 10.30 rano Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Esperantystów w Polsce.

Codzienna nowelka Expressu

WESOŁA KSIĄŻKA

Siedzę w pędzącym pociągu. Wszystkie miejsca w przedziale obsadzone. Pomiędzy pasażerami zwraca moją uwagę starszy, gładko wygolony jegomość, który czyta książkę.

Widać po nim, jak bardzo zatopiony jest w lekturze. Nie obchodzi go cały świat.

W pewnej chwili twarz jego zaczyna drgać — powoli wykwita na niej uśmiech. W tym człowieku tkwi coś sugestywnego, że trudno go nie obserwować.

Spostrzegam, że nie tylko ja mu się przyglądam — również inni pasażerowie obserwują go. Uśmiech jego ma w sobie coś zaraźliwego... Usta otwierają się z wolna — wyraz niesłychanej pogody i dobrego humoru przyobleka szerokie oblicze...

Zaraził swym pogodnym uśmiechem nie tylko mnie — wszyscy w przedziale uśmiechają się. Bo też widok tego zaczytanego pasażera jest wręcz rozkoszny...

Uśmiech wykwitł już zupełnie i zmienił się na serdeczny śmiech, który zdaje się wstrząsać całym ciałem jegomościa. Serdeczny niewymuszony śmiech wewnętrzny...

Jakaś pani przechyla się ostrożnie, aby odcyfrować tytuł książki, która potrafi wprawić w taki doskonały humor. Następnie wyjmuje z torebki notesik i zapisuje sobie... Po chwili robi to samo młody człowiek, siedzący pod oknem.

I ja staram się dowiedzieć, co to za książka, która potrafi tak uszczęśliwić czytelnika. Wykręcam sobie szyję...

Jegomość w pewnej chwili zamyka książkę, aby wyciągnąć z kieszeni chusteczkę do nosa i obetrzeć sobie spocone czoło. Przy tej okazji każdy może nareszcie wyraźnie przeczytać tytuł i nazwisko autora. Już trzeci pasażer notuje je sobie ukradkiem...

Po chwili nieznajomy czyta dalej. Z coraz większą trudnością powstrzymuje się od wybuchu śmiechu.

Wreszcie nie wytrzymał. Usilnie na wodzy trzymane, napięte muskuły twarzy rozluźniły się i rozległ się śmiech, przerywany jedynie kaszlem i charkaniem...

— Bardzo... państwa — przepraszam... — wykrztusił pomiędzy jedną a drugą kaskadą — ale... nie — nie mogę dłużej... Jak Boga kocham — to-to — jest już...

I znowu kaskada śmiechu nie pozwala mu dokończyć.

Wszyscy są rozweseleni, każdy życzliwie aprobuje śmiech jegomościa. Jakiż to klejnot taka książka, która może człowieka w tych czasach wprawić w taki wesoły nastrój... Chyba nie ma w przedziale nikogo, który nie zapamiętał by sobie tytułu...

— Na litość boską — gdzie my jesteśmy? — woła nagle nieznajomy. Opamiętał się, gdyż pociąg zwalniał bieg.

— Teraz będzie Yortown — odpowiada ktoś.

— Co? Yortown? Ależ ja miałem wysiąść w Brightville... I co taka książka potrafi zrobić z człowieka... Ach, jej-jej — — —

Jegomość szybko zbiera swe manatki i wysiada na najbliższej stacji. Ja również.

Wieczorem tegoż dnia — cóż za dziwny przypadek! — spotykam go znów w poczekalni na dworcu. Siedzi i czyta książkę. Nie widzi mnie, jest tak zaczytany, że nie zauważa nikogo. I znów ta sama scena: najpierw uśmiech, potem wewnętrzna walka z atakiem śmiechu, wreszcie — salwa, a pod koniec przerażenie: „Ach mój Boże — przeklęta książka. Przecież mój pociąg odchodzi już...

Liczni mimowolni świadkowie w poczekalni tak samo starają się zapamiętać tytuł książki.

Jegomość wybiegł pospiesznie na peron i zdążył jeszcze w ostatniej chwili wskoczyć do wagonu. Ja również. Spotykamy się oko w oko na korytarzu wagonu.

— Dobry wieczór — mówię.

— Dobry wieczór.

— Pan pozwoli — co to właściwie za książka?

— Jaka książka?

— No... książka. Po co pan to właściwie robi?

— Ach... tak...

Jowialny gentleman robi perskie oko i gładzi sobie ręką policzek.

— Wie pan — mówi wreszcie — w jakich ciężkich czasach żyjemy! Kiedyś byłem aktorem, specjalnością moją były role charakterystyczne. Teraz jestem komiwojażerem branży manufakturowej. Nie wiele można w takich czasach zarobić, więc stworzyłem sobie pewien rodzaj pobocznych dochodów.

— — — ?

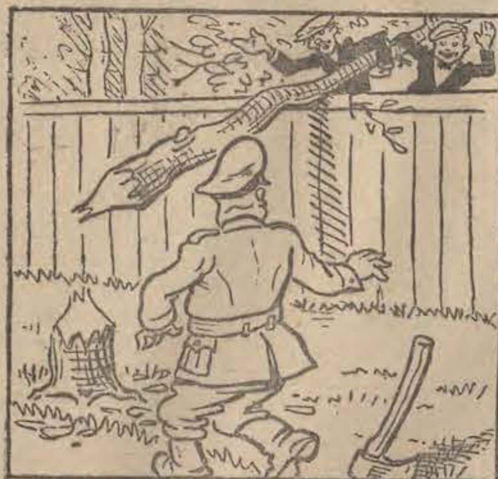
— No, mam umowę z pewnym księgarzem-wydawcą. On ma zawsze na składzie większy zapas książek, które leżą i leżą. Wie pan, taki towar, którego nie można w żaden sposób wypchnąć. Zależnie od tego, co to jest, śmieję się albo płaczę. Jeśli to jakaś powieść obyczajowa — pękam ze śmiechu. Jeśli jakiś dramat — trzeba znowu wzdychać, ocierać sobie łzy z powiek i wreszcie zaszlochać. Dostaję pół szylinga od każdego sprzedanego egzemplarza, a poza tym specjalną premię, jeśli uda się wypchnąć cały nakład. W ubiegłym miesiącu zarobiłem dosyć dużo na „Djabelskim jeźdźcu". W dwa miesiące został wyprzedany. Całe trzy tysiące egzemplarzy. Otrzymałem, jako dodatkową premię 5 funtów... No, ale przepraszam pana, nie mam czasu, nie długo muszę wysiadać, a praca czeka. Trzeba przecież jakoś żyć. Mam nadzieję że mnie pan nie zdradzi — prawda?

Zapewniłem go, że jestem dyskretny, i uścisnęliśmy sobie prawicę. Po chwili jowialny gentleman siedział już w przedziale i czytał.

Obserwowałem go przez okno. Po kilku minutach przyłapałem się na tym, że — mimowoli — uśmiechnąłem się razem z nim. Zrobiło mi się wesoło...

Bo też to była mistrzowska robota!... Wkrótce w przedziale rozlegał się kaskadami śmiech. Ludzie skwapliwie notowali sobie ukradkiem tytuł książki... *M.*

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WARTOWNIK: — Teufel! Drzewo przeniosło ich za płot! Stać, zbiry!
WACEK: — Ukłony dla obozu!...



WICEK: — Kładkę się wciągnie... A teraz czekaj, aż postawią most!
WARTOWNIK: — Trzymać ich!...



WICEK: — Zatkało grubasa! Jesteśmy wolni! Dokąd idziemy?
— WACEK: — Zawsze pod wiatr!...



KOMENDANT: — Co tu robicie?
WICEK: — Właśnie wracamy do obozu, bo wachman zgubił broń...

Szubienicę dla Bibowa
chcą wykonać stolarze z b. ghetta łódzkiego

Do redakcji „Expressu Ilustrowanego" nadszedł list od pracowników Spółdzielni Stolarskiej „Młot" przy ul. Nowomiejskiej 6, zawierający niezwykłą ofertę.

Oto stolarze tej spółdzielni proszą **o powierzenie im wykonania szubienicy dla Hansa Bibowa, b. amstleitera i kata ghetta łódzkiego.**

W liście swym pracownicy spółdzielni piszą, że pracując w charakterze stolarzy w b. ghetcie łódzkim, **wykonali na zlecenie Bibowa wiele szubienic dla swych braci. Teraz, według tych samych wzorów, które im niegdyś dawał Bibow, chcą wykonać szubienicę dla swego byłego zleceniodawcy, który zawiśnie niewątpliwie na terenie swych największych zbrodni, tj. w ghetcie łódzkim!** (o)

Pożar w magazynie
przy ul. Wólczańskiej

Straż Ogniowa została wezwana wczoraj do pożaru, który wybuchł **w magazynie mundurów przy ul. Wólczańskiej 243.**

Po kilkugodzinnej walce z żywiołem udało się pożar zlokalizować. Większa część zawartości składów uległa całkowitemu **zniszczeniu.** Wysokości strat, które są bardzo duże, narazie jeszcze nie ustalono. Milicja Obywatelska prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru. (h.k.)

ŁÓDŹ SZKOLI LOTNIKÓW
Mimo trudnych warunków—dobre wyniki.—Dlaczego miasto nasze nie ma komunikacji lotniczej

Za poczekalnią Polskich Linii Lotniczych „Lot" jest maleńki pokoik. Najwyżej 4 mtr. na 4. Ten pokoik — to siedziba Aeroklubu Łódzkiego, liczącego ponad 500 członków! Oczywiście w tych warunkach niemożliwe jest zwołanie jakiegokolwiek zebrania, niemożliwe prowadzenie tak ważnych kursów modelarskich...

Aeroklub Łódzki był pierwszym aeroklubem, który wznowił po wojnie swą działalność już w kwietniu ubiegłego roku. **Podjął się szkolenia młodzieży do zawodu lotniczego, szerzenia idei lotnictwa wśród społeczeństwa.** I społeczeństwo rozumie i docenia jego znaczenie — nie docenia go tylko urząd kwaterunkowy, — od wielu miesięcy bowiem A. Ł. **napróżno kołacze, by przydzielono mu jakieś lokum, które pozwoliłoby normalnie rozwijać pożyteczną działalność.**

— **Moglibyśmy szkolić dziesięć razy tyle młodzieży, gdyby ten pokoiczek, w którym się gnieździmy, nie hamował całego naszego rozwoju — mówią mi instruktorzy Aeroklubu.**

Ośrodek ćwiczebny A. Ł. mieści się w Dąbrówce pod Zgierzem. Dotychczasowe kursy były **dojazdowe, to znaczy, że uczestnicy dojeżdżali** tylko na soboty i niedziele. Dopiero od 1-go czerwca rozpoczął się **kurs stały.** Bierze w nim narazie udział 12 uczestników. Rekrutują się oni przeważnie z pracowników Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych oraz studentów. Następny kurs, który rozpocznie się 1-go lipca, a więc po ukończeniu zajęć w szkołach, będzie już o wiele liczniejszy.

Szkolenie odbywa się bezpłatnie — wymagane warunki to ukończenie specjalnego 2-tygodniowego kursu teoretycznego i dobry stan zdrowia.

W Dąbrówce nasi młodzi szybownicy przechodzą wyszkolenie pierwszego i drugiego stopnia. Służą do tego **3 szybowce szkolne, 1 treningowy i 2 dwuosobowe.** Aeroklub Łódzki posiada też specjalną wyciągarkę szybowcową.

Po ukończeniu kursu — uczestnicy udają się **z kolei na szybowiska górskie.** Posiadamy ich kilka: **w Grunowie pod Jelenią Górą, w Żarnach k/Żywca, w Polichnie - Pińczowie itd.**

Po uzyskaniu 3-go stopnia wyszkolenia — **absolwenci będą mogli kształcić się na pilotów motorowych.** W chwili obecnej kończy się właśnie kurs instruktorów pilotażu motorowego **w Ligotce na Dolnym Śląsku,** zorganizowany przez Departament Lotnictwa Cywilnego. Kilkudziesięciu instruktorów, pochodzących z całej Polski, rozjedzie się potem do klubów macierzystych, by przekazywać swą wiedzę i doświadczenie jak najliczniejszym zastępom polskiej młodzieży.

— Pomimo tak bardzo trudnych warunków pracy, — mówi nam instruktor Andrzejewski — około 50 osób w Łodzi stale ćwiczy.

Dowiadujemy się dalej, że w czasie Zielonych Świątek odbędą się w Warszawie **ogólnokrajowe zawody modelarskie.** Łodzianie nie chcieli, by ich na tych zawodach zabrakło, pomimo, że nasze władze miejskie traktują ich pracę po macoszemu.

W najcięższych nieraz warunkach, po mieszkaniach prywatnych, kilku zapaleńców robiło swoje modele pod kierunkiem instr. Wosika i... jadą jednak ze swoimi modelami do stolicy. Pomimo wszystko!

***

Łódź wogóle jest ogromnie pokrzywdzona — jeśli chodzi o lotnictwo. Ten jeden z największych ośrodków przemysłowych w naszym kraju, jedno z największych dziś miast w Polsce — **nie ma dotychczas komunikacji samolotowej. Znaczenie Łodzi jest tego rodzaju, że musi mieć ona połączenie z Gdynią, Katowicami, Wrocławiem, nie mówiąc już o Warszawie...**

Dowiadywaliśmy się, dlaczego dotychczas samoloty nie kursują z Łodzi. Okazuje się, że **na lotnisku Lublinek prowadzone są inwestycje, związane z naprawą nawierzchni. Prace te jednak z niezrozumiałych względów przedłużają się w nieskończoność, a Łódź ciągle czeka!** Bgr.

Napływ repatriantów do Łodzi
ma charakter samowolny i komplikuje kwestię mieszkaniową.—W woj. łódzkim osiedlono parę tysięcy rodzin na gospodarstwach poniemieckich

Napływ repatriantów do Łodzi trwa. Jak wynika z danych wydziału statystycznego, **przeciętnie w każdym miesiącu przybywa do naszego miasta od 4 do 6 tysięcy osób.** Są to przeważnie repatrianci ze Wschodu.

Napływ — jak widać więc — jest znaczny. Przy obecnym głodzie mieszkaniowym, stały wzrost liczby mieszkańców jest **zjawiskiem do pewnego stopnia niepokojącym. Już obecnie bowiem przypuszczalnie około 20.000 ludzi jest w Łodzi bez mieszkania. Wolnych mieszkań niema, a odbywający się w powolnym tempie proces dosiedlania, przy jednoczesnym zahamowaniu ruchu budowlanego, nie potrafi w żadnym wypadku nadążyć zapotrzebowaniu.** To tak jak kropla w morzu.

Obecnie jest lato, można sobie jakoś poradzić, **ale co będzie, gdy nadejdzie jesień, a potem zima? Wtedy sprawa mieszkaniowa urośnie do rozmiarów prawdziwej klęski społecznej, jeśli zawczasu nie przedsięweźmie się energicznych kroków.**

Zainteresowaliśmy się, **na jakich zasadach odbywa się repatriacja do Łodzi. Jakie przedstawia się możliwości mieszkaniowe przybywającym ze Wschodu repatriantom? Ilu ich już przybyło itp.**

Na pytania te uzyskaliśmy odpowiedź w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym.

Przede wszystkim okazuje się, że

DOTĄD ŻADEN TRANSPORT REPATRIANTÓW NIE ZOSTAŁ W ŁODZI WYŁADOWANY

i nie będzie wyładowany, gdyż Łódź, podobnie zresztą jak Warszawa, jest miastem zamkniętym dla repatriantów, z powodu braku mieszkań.

Ci wszyscy, którzy pozostali w Łodzi, **uczynili to na własną rękę, na swoje ryzyko i jeśli mieszkania tu nie uzyskali, nie mogą z tego tytułu rościć do nikogo pretensji.**

Przez Łódź, która jest punktem przelotowym, od rozpoczęcia repatriacji z głębi Rosji, tj. **od połowy lutego rb. przeszło ogółem 57 transportów, wiozących ponad 50.000 osób. Skierowano ich w poznańskie, stamtąd na Dolny Śląsk, Pomorze.**

Jeśli natomiast chodzi o teren województwa łódzkiego — to **osiedlono i nadal osiedla się na gospodarstwach poniemieckich przybywających repatriantów — ludność rolniczą.**

Ogółem na terenie województwa łódzkiego **znajduje się 15.000 gospodarstw poniemieckich. Z liczby tej** około 10.000 gospodarstw zostało zajętych przez miejscową ludność, natychmiast po odstąpieniu Niemców. Państwowy Urząd Repatriacyjny resztę, tj. **około 3.000 rozdzielił między przybyłych repatriantów.** Najwcześniej przybyli repatrianci zza Bugu tj. Polacy z Zachodniej Ukrainy, Zachodniej Białorusi oraz Litwy, którzy **od roku 1939 zamieszkiwali na terenie b. Polski i byli polskimi obywatelami. Zgodnie z zawartą umową** między Zw. Radzieckim a Polską repatriantom zza Bugu **przysługuje prawo do otrzymania** zamiast pozostawionej tam ziemi — odpowiedniego gospodarstwa w centralnej Polsce.

Przydzielono im gospodarstwa **od 5 do 12 ha. Ogółem po dzień dzisiejszy w województwie łódzkim osiedlono na 2.286 poniemieckich gospodarstwach 2.643 rodziny, co stanowi ogółem 10.779 osób.**

Obecnie jest jeszcze do dyspozycji około 150 gospodarstw, **ale ponieważ są one zniszczone — niema na nie reflektantów.**

Z gospodarstwami poniemieckimi sprawa przedstawia się podobnie, jak z mieszkaniami. **Są mianowicie wypadki, że niektórzy ludzie zajmują gospodarstwa nieprawnie lub są właścicielami kilku naraz gospodarstw.** Sprawy te badają specjalne komisje ziemskie, w skład których wchodzą przedstawiciele partii politycznych, PUR-u, Izby Rolniczej, Samopomocy Chłopskiej itd.

Dowiadujemy się poza tym, że ostatnio w związku z faktem, że **nie zagospodarowano jeszcze około 2 milionów hektarów ziemi na Dolnym Śląsku, utworzone zostały specjalne spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne, którym przydzieli się do obrobienia stojące odłogiem gospodarstwa i ziemie, okazując pomoc w narzędziach, nasionach itp. Spółdzielnie takie po 5 latach muszą się rozwiązać i do tego czasu działowcy muszą przejść na indywidualne gospodarstwa.** A.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na remont centralnego ogrzewania i instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w Łaźni przy ul. Sienkiewicza Nr 95.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska 64, I — piętro w pokoju Nr 5 do dnia 13 czerwca do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: Oferta na remont centralnego ogrzewania i instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w Łaźni przy ul. Sienkiewicza Nr 95.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 20 zł otrzymać można w dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym ul. Piotrkowska Nr 64, I piętro, pokój Nr 42. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgódnie z przepisami w wysokości zł 6.000.— należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczenia o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 6 czerwca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Codziennie o godz. 19. min. 15 „Uczeń diabła" B. Shaw'a w przekładzie F. Sobieniowskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia Moliera **„Szelmostwa Skapena"**, udziałem Jacka Woszczerowicza w popisowej roli Skapena.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 20-ej aktualna komedia pt. „Produkcja Pana Brandta" Jana Rojewskiego.

TEATR „SYRENA" W OGRODZIE LETNIM „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Ostatnie dni programu **„Wiosenne Rewjendum"**. Pocz. o godz. 19.30.

Kasa Teatru „Bagateli" czynna cały dzień.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Ukochany".
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Piękna płeć"
„Wisła" (Przejazd 1) — „Płomień nie zgasł"
„Adria" (ul. Główna 2) — „Płomień nie zgasł".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Powrót o świcie".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Pewnej nocy".
„Hel" (Legionów 2-4) — „Pewnej nocy".
„Stylowy" (Kilińskiego 124) — „Skłamałam"
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Blagier".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Cyrk"
„Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Zaczarowany świat".
„Zachęta" (Zgierska 26) „Norymberga".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Złota maska"
„Oświatowy OM TUR" (Kopernika 8) — „Bogactwo morza".
„Muza" (Ruda Pabjanicka) — „Manewry Miłosne".
„Włókniarz" (Zawadzka 16) „Zew Pustyni"
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Aktorka".
„Tatry" (Legionów 2/4) — „Niebezpieczna miłość".
„Rekord" (Rzgowska 2) „Dni i noce".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Pod gołym niebem".

Oświatowy — 2 seanse dziennie godz 17. 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel" „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz 16.30, 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165). Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147). Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (ul. Śródmiejska 21), Smolena (Karolewska 48).

Legia wygrywa z ZZK

ale warszawiacy nie zdali egzaminu

Około 8,000 widzów przybyło na boisko ŁKS-u aby oglądać spotkanie piłkarskie ZZK z warszawską Legią. Amatorzy piłki nożnej raczej zawiedli się. Oba zespoły grały poniżej swej formy, **a mecz nie miał bynajmniej przebiegu emocjonującego.** Zbyt mało było przebojów, nieliczne sytuacje podbramkowe, które wywołują zazwyczaj dreszczyk emocji na trybunach.

Po drużynie warszawskiej spodziewano się dużo więcej. Tymczasem co się okazało. Każdy gracz Legii umie walczyć o piłkę potrafi ją odebrać przeciwnikowi..., a potem podaje do tyłu, w bok, aby tylko nie do bramki. Jednym słowem, jeśli chodzi o grę zespołowa, to **Legia nie zdała w Łodzi egzaminu.**

Ataki ZZK były może nieco rzadsze ale groźniejsze i nosiły zawsze w sobie zarodek bramki. Najsłabiej tym razem wypadła obrona, w której Mikołajczyk popełnił dużo błędów.

Pierwszy kwadrans należał do Legii, której ataki suną na bramkę kolejarzy. Wkrótce ZZK otrząsa się z pierwszej tremy i **kolejarze rozpoczynają coraz częściej gościć pod bramką gości.** W 16-ej m. dobrze na tym meczu usposobiony **Żemigała podaje Koczewskiemu,** który strzela nieuchronnie. Za chwilę Legia ma okazję wyrównania, ale Kohut nie potrafił wjechać do pustej bramki. Ale i Lewandowski przestrzeliwuje z „murowanej" sytuacji. W 27 m. notujemy słupek dla Legii

Po przerwie **Legia gra nieco lepiej,** podania graczy stają się trochę więcej dokładne. **W 8-ej m. wyrównuje Klimczyk.** Wydaje się, że mecz, który staje się monotonny, zakończy się remisowo.

Jednak Legia nie daje za wygraną, w 35 m. Cyganik nie trafia z dwu metrów. Wreszcie na pięć minut przed końcem meczu **Cyganik** po podaniu Komlewicza **uzyskuje zwycięski punkt i LEGIA WYGRYWA 2:1.**

Część widowni tym razem nie wytrzymała i wtargnęła na środek boiska, a szkoda, bo już nam się zdawało, że **publiczność zrozumiała, że tylko niekulturalni ludzie niszczą teren gry.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

KETLARKA potrzebna na stałe względnie gorywczo. Zgłaszać się. Firma „Es Ha Wu" Cegielniana 14/12. 2493

Kupno sprzedaż

PŁYTY patefonowe najnowsze przeboje taneczne, nadeszły, Łódź, Andrzeja 30.

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3, przy Rzgowskiej. 2519

SPRZEDAM MAGIEL. Wiadomość Mochnackiego 24 Przyłęcki. 2520

MASŁO WYBOROWE, twaróg, sery, jaja, mleko, miód poleca „Społem" Oddział Mleczarsko Jajczarski w Łodzi. Skład Główny Gdańska 184 filie Andrzeja 3, Gdańska 11, Marszałka Stalina 62, Narutowicza 24, Piotrkowska 13, Piotrkowska 141, Piotrkowska 294 i Rzgowska 67.

Różne

MALARSKIE roboty budowlano - dekoracyjne szyldy, plakaty, projekty, szybko solidnie wykonywuje Zrzeszenie Malarzy. Piotrkowska 46. Tel. 212-42. 2559

PRZYBŁĄKAŁ się duży czarny pies, Strzelców Kaniowskich 8/1. 2560

NAJSŁYNNIEJSZY psychografolog, darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności racy — przeznaczenia. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku, odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni", Kraków, Skr. poczt. 475. 2579

KURSY KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ Polska YMCA w Łodzi organizuje dalsze grupy kursów księgowości przebitkowej w ramach planu kont pod przewodnictwem prof. dr Jana Dzięgielewskiego.

W najbliższych dniach uruchomiony zostanie 7-my z kolei kurs tego rodzaju.

Zebranie informacyjne dla kandydatów odbędzie się we wtorek dnia 11 bm. o godzinie 19-ej w lokalu Ogniska przy ul. Moniuszki 4a.

PIES wilk przybłąkany proszę się zgłosić za zwrotem kosztów, Gniatkowski Roman, Kilińskiego 19/10. 2561

PLISOWANIE: solejki, dekatyzowanie, Warszawska firma, Południowa 23.

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO legitymację tramwajową, kartę pracy asygnacje firmowe na nazwisko Bajerski Franciszek, Łódź, Niska 6/13. Dokumenty unieważniam. 2568

ZAGINĄŁ 5 bm. pies wyżeł koloru bronzowego w szare łaty. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Zawadzka 17/10b. 2564

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną na nazw. Chudzik Morduch, Kamienna 2/33, 500 zł. za zwrot dokumentów. 2564

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazw. Kozub Regina, Czarnocin.woj. Łódzkie. 2566

ZGUBIONO książeczkę wojskową wyd. przez RKU Łódź, i inne dowody wojskowe na nazw. Barlnicki Edward, Łódź. Żydowska 34. Powyższe dokumenty unieważniam. 2567

ZAGINĘŁA palcówka na nazwisko Jóźwiak Zofia, zam. ul. Nowopolska 9.

Lekarze

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. 1699

Dr med. E. MIKULICZ. Lekarz - dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. ul. Zawadzka 17 tel. 144-45. 1620

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje 4—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 1791

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy), specjalistka chorób skórnych, wenerycznych, kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33. przyjmuje 3—6. 2776

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 1787

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 209-01. 2452

D. Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel 166-29, przyjmuje 1—6. 2375

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 2007

Dr LEŚNIEWICZ ALEKSANDER chirurg, Andrzeja 2, tel. 224-09, po powrocie wznowił przyjęcia. Ordynuje 4—6. 2524

Mecz bokserski

Polska-ZSRR

Bokserzy ZSRR przebywają obecnie na tournée w Czechosłowacji. Swego czasu dr Bielor — prezez Związku Czeskiego został przez PZB upoważniony do pertraktacji w imieniu naszych władz pięściarskich. Ostatnio dr Bielor telegrafował, iż **bokserzy ZSRR zgadzają się na przyjazd do Polski.** PZB już odpowiedział, że zgadza się na mecz w dniu 7 lipca w Łodzi lub w Katowicach.

Tak więc, doszłoby już wkrótce do interesującego spotkania, na które oczekujemy z niecierpliwością.

140)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Teraz budzi się z tego snu i nieledwie przeciera oczy.

Poco tu właściwie przyszła? Co ją tu przygnało? Dlaczego nie umiała oprzeć się przemożnej pokusie, ażeby choć raz — bodaj na chwilę, z bardzo daleka — zobaczyć tego, za którym tęskniła w dalszym ciągu, a który przecież był już dla niej stracony?

Oprzytomniała.

— Co za wiatr mnie tutaj przygnał? Co za bezmyślna samoudręka! Zapomnieć! Zapomnieć mi trzeba i nie myśleć o tym, co przeminęło. Przecież nie ma żadnego sensu włóczyć się tutaj, narażając się na to, że ktoś może mnie jeszcze zobaczyć. I cóż wtedy pomyśli sobie o mnie Zbigniew?

Przeraziła się jak ktoś błądzący na cmentarzu, który uprzytomnił sobie, że może się nagle spotkać oko w oko z upiorem.

Odwróciła się i zaczęła szybko biec z powrotem.

Zaraz jednak potem opanowała się znowu. Doprawdy, źle musi być z jej nerwami, skoro zaczyna się zachowywać, jak wariatka.

Przystanęła, ażeby — zanim odejdzie — raz jeszcze jeden spojrzeć z daleka na biały dom.

Zdawało jej się, że poruszyła się w oknie firanka.

Może zobaczył ją teraz Zbigniew? Przestraszyła się, ale zaraz potem uprzytomniła sobie, że gęsty żywopłot kryje ją znakomicie przed jego ewentualnym spojrzeniem.

Nabrała odwagi i pewniejszym już wzrokiem objęła ogród.

Nie był bardzo rozległy, ale zato śliczne utrzymany.

W połowie przecinała go wysadzona wiśniami aleja, po obu zaś jej stronach ciągnęły się trawniki, urozmaicone kwitnącymi krzewami, strannie okopane grządki, na których kwitły narcyze, dżonkile i barwne tulipany. Jeden z boków zamykała gęsta ściana kwitnącego właśnie bzu, drugą zaś mały sad owocowy. W pośrodku na okrągłym klombie zieleniło się mnóstwo niskich, nie kwitnących jeszcze róż, a trochę opodal stała zielona, na pół oszklona altanka, ocieniona gałęziami dość sporej lipy.

Takich ogrodów było może wiele. Ale Hanka, ślizgając się spojrzeniem po zielonych trawnikach i kwietnych klombach, stała jakgdyby urzeczona.

To właśnie jest ogród Zbigniewa—pełna była melancholii i smutku, pozbawionego już goryczy. — Tu przechadza się wieczorami z Urszulą, tak jak kiedyś wędrował razem ze mną po ścieżkach parku Poniatowskiego.

Znów zatęskniła za tamtymi dawnymi czasami. Znów pomyślała o nim gorąco... Może aż zanadto gorąco...

Czyżby przywołała go potęgą swego niemego wołania? Bo oto otwarły się szklane drzwi białego domu i ukazała się w nich wysoka postać inżyniera Orszewskiego.

Tuż za nim wysunęła się Urszula.

Wysocy, podobni do siebie wzrostem — on w jasnej powiewnej sukience, on w białych tenisowych spodniach i jasnej marynarce, skierowali się wgłąb ogrodu.

Młoda mężatka musiała mu powiedzieć coś bardzo miłego, bo oto ciemną, już teraz opaloną twarz Zbigniewa opromienił uśmiech, on zaś wziął ją lekko pod ramię.

Urszula przystanęła.

Pochylona nad grządką fiołków, zerwała jeden z kwiatów i włożyła mężowi w butonierkę.

I znowu powiedziała mu widocznie coś bardzo, bardzo miłego, bo inżynier uśmiechnął się po raz drugi.

Hanka, obserwując go spoza gęstego żywopłotu, przymknęła na chwilę powieki.

Uśmiech Zbigniewa powiedział jej to wszystko, o czem właściwie chciała wiedzieć. Zrozumiała, że jest mu dobrze: bo tak jak on, uśmiechać się mogą tylko ludzie bardzo szczęśliwi...

Młoda para, wciąż trzymając się pod rękę, zbliżyła się w jej stronę.

Nie chciała być dostrzeżoną. Zresztą nie było sensu stać dłużej u wrót tego raju. Hanka rzuciła jeszcze jedno spojrzenie w głąb zielonego ogrodu, po którym przechadzało się dwoje ludzi szczęśliwych, i szybko poszła dalej.

Orszewski nie mógł zauważyć jej znikającej teraz na zakręcie sylwetki. Ale czyżby serce jego usłyszało nieme wołanie Hanki? Bo ni stąd ni zowąd, trzymając pod ramię śliczną, słoneczną, pachnącą żonę, spospępniał nagle i niespodziewanie, patrząc na jakiś bratek, w który długo trzeba było się wpatrzeć, ażeby pojąć, jak naprawdę jest w swojej skromności piękny, pomyślał:

— Taki sam wdzięk, urok i piękność miała Hanka.

— Nad czym się tak zastanawiasz? — budzi go z zamyślenia miły głos żony.

Jej oczy, koloru fiołków, odbitych w leśnym strumyku, jak zawsze spoglądają na niego ciepło i miłośnie. Jest w nich ufność i przywiązanie. Są promienne jak powiedzenie: „Kocham cię zawsze".

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09453
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy, poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.